Rozmaitości

Dnia 5. Czerwca **Ner. 23.** 1829 roku.

Poranek w zamku Nonsuch.

(Dokończenie.)

Gdy się Hrabia do Królowéj zbliżył, ugiął kolana, hołd, którego dumna ta Monarchini wprzódy nawet od swoich Ministrów w czasie urzędowych posłuchań wymagała, a Szekspir, który był w niejakiém oddaleniu pozostał, poszedł za jego przykładem. Essex znalazł niemniéj łaskawe przyjęcie, jak w piérwszych chwilach dzisiejszego poranku, przypomnienia bowiem słodkich jego pochlebstw jeszcze nie uleciały zupełnie; rozmowa trwała czas niejaki, gdy Królowa, mierząc spojrzeniem Szekspira, zapytała Hrabiego, czyli owa pokorna osóbka, która w latach jeszcze młodą się być zdaje, w rękach irlandzkich rokoszanów zostawiła włosy, iż tak wcześnie peruczkę już nosi/ »Jestem w obawie, abym się nie zdał zbyt śmiałym« odpowiedział Essex, wymieniając nazwisko i proźbę swego towarzysza. »Ja, który sam o łaskę i względy mam prosić, ośmielam się za innymi wstawiać! Lecz gdy dobrotliwość mojéj Królowéj tak prędko moje przewinienia w niepamięć puściła, może teraz więcéj niż kiedykolwiek będę usprawiedliwiony, gdy sam na siebie zapomnę.« — »Tak, więc to jest ów dramatyczny kronikarz« odezwała się Królowa, »który swojemi historycznémi sztukami tyle uczestnictwa budzi? Niech przystąpi bliżéj, chcemy posłuchać, co nam ma powiedzieć, a wy, mój Lordzie, możecie tu na tém krześle usiąść, gdy po tak długiéj i spiesznéj podróży spoczynek wam zapewne potrzebny.« Essex usiadł i dał znak poecie; ten przystąpił bliżéj, a wnosząc, iż był wezwany, równie i w tém iść za przykładem swego protektora, usiadł obok Hrabiego na nizkiém ogrodowém krześle, wprost naprzeciw Królowéj. Tak nadzwyczajnie łaskawe było dzisiejsze usposobienie Elżbiety, iż ta niezgrabna pomyłka nieobeznanego z dwornością wieszcza, któraby w innym czasie cały jéj gniew obudzić była zdolną, lekki tylko uśmiéch na jéj twarzy wzniecіła; skinęła ręką swoim towarzyszkom, aby do pawilonu ustąpiły, a one natychmiast usłuchały rozkazu.

Essex, który z wprawnością dworaka czytał na twarzy Królowéj, uśmiéchnął się także; Szekspir zaś, zupełnie nieświadomy swojego przestępstwa, począł czytać swoję proźbę z tak pokornym i pełnym uszanowania wyrazem, iż się można było zupełnie z jego uchybieniem pojednać. — Gdy skończył czytanie, odezwała się Królowa łaskawie: »Wiedzcież o tém, zacny Mistrzu, i bądźcie tego pewni, iż wasze roboty i pisaniny podobają nam się wcale; lecz co się tycze waszéj proźby względem częstego grywania, jest tu nasz piérwszy dozorca niedźwiedzi, który się niedawno dopiéro i gorzko uskarżał, iż wy jesteście jego najgłówniejszym wrogiem; bo gdy chorągiew na waszéj widowni powieje, nikt się w jego ogrodzie ani nie pokaże, tak, że piérwszy jego niedźwiedź ledwie

)(

na swoje utrzymanie zarobi. I cóż wy na to?« — »Nie śmiem ja naganiać jego zażalenia« odpowiedział Bard dotknięty, gdyż zawsze znajdował ón łaskawą u Waszéj Królewskiéj Mości opiekę; lecz gdyby mi wolno było, śmiałbym zapewnić, że mąż, który współobywateli swoich od takich rozrywek odciąga, z dziejami własnego kraju ich obeznawa, i przed ich okiem przeprowadza sławę ich Królów, z których żaden nie jest sławniejszy od bezpośredniego Waszéj Król. Mości poprzednika, zdolny jest kształcić i wznosić oświécenie ludu, chociażby nie było w siłach jego przyczynić się czém do sławy panującego.« *) — »To jest dobrze i mądrze powiedziano« rzekła Królowa, ucieszona widocznie témi wyrazami, »i zaprawdę, to wam niemało do żądanego pozwolenia pomoże; lecz dla czegoż, Panie Poeto, przykładasz się szczególniéj do naszych zapleśniałych kronik, gdy przecie twoja sztuka dramatycznego przedstawiania, w obszernéj krainie zmyślenia i fantazyj bujniejsze znalazłaby pole?« — »Mój dziad walczył nie bez chwały w bitwie na błoniach Borsworthu« odpowiedział Szekspir, »i był dosyć szczęśliwym znaleźć względy u poprzednika Waszéj Królewskiéj Mości, Króla Henryka VII. Po nimto i po moim ojcu odziedziczyłem miłość ku ojczyźnie i słodkie dla serca upodobanie w jéj sławie, a gdy wąt-

*) Mój miły Boże! Jakżeto osobliwsze ludzkich przeznaczeń koleje! I na Szekspirażto paść musiało ubiegać się o równość przywileju w przedstawieniach publicznych z nadzorcą niedźwiedzi? jegożto dziełom przyszło walczyć ze skokami wyćwiczonych bestyj? Jemu? który, jak tego słowa do Królowéj dowodzą, tak piękne miał sztuki swojéj, tak wielkie powołania wieszcza pojęcie? — Lecz czyliż nad tem tak bardzo zadziwiać nam się trzeba? Nie natrafiamyż i w naszych czasach, w czasach przechwalonéj oświaty, ogłędniejszéj do powszechnego dobra dążności, na przeszkody, które téj wspaniałéj roślinie, przynoszącéj pomyślności społecznéj najobfitszy i najtrwalszy owoc, w byt narodowy mocno wkorzenić się nie dają? Oziębłość dla sztuki, obojętność na jéj upadek lub wznoszenie się, niedbałość o posadę, na któréj oparta, jedynie zakwitnąćby mogła — sąto niedźwiedzie Szekspira; a przecież przypuścić musimy, iż o pożytkach téj rośliny wyjaśnione mamy wyobrażenie, ugruntowane o jéj wpływie przekonanie. Każdy pojmie, iż dramatyczna poezyja, a zatém teatr, jest, mimo szczytności swojéj, najpopularniejszym, najświatowszym że tak powiém środkiem, którym wyższe w towarzystwie ludzkiém umysły rzucają ziarna dobrego na społeczną rolę, z cichości bowiém natchnionego ducha nie lęka się wystąpić pomiędzy gwarliwe tłumy codziennego życia. Zadaniem jéj, jest działać na zgromadzonych widzów, natężać ich uwagę, do współuczestnictwa pobudzać. W zwyczajném obcowaniu ludzie stykają się tylko zewnętrznie. Poeta dramatyczny łamie te zapory — wzrusza umysłami ku jednemu celowi — osoby zupełnie obce poufalą się, zbliżają w jednem uczuciu — umysły spływają się w jedno ognisko, jak strumienie w morzu. Ta dogmatyczna że tak powiém siła kierowania niemi do dobrego, zwracała zawsze uwagę prawodawców na teatr, i czyniła go opieki Rządów godnym. Teatr, gdzie urok dziewięciu Muz razem działać może, gdzie najszczytniejsza poezyja, ten najpiękniejszy kwiat ducha, rozwija się przed nami w zjawieniach sztuki, która jest wraz wymową i ruchomym obrazem; teatr, gdzie się zbiegają wszystkie promienie narodowego światła, zasilają się wzajemnie w rozmaity sposób, gdzie język czyści się, i utrzymuje jak święty ogień Westalek, gdzie wszystek owoc usiłowań wiekami podejmowanych w kilku chwilach na jawie oglądać możemy — teatr, mówię, jest ową szkołą, do któréj każdy wiek, każda płeć, każdy stan z równą uczęszcza przyjemnością, jak nieobliczonym pożytkiem. Ach zaiste, wszystkie te korzyści, jakże piękne, jak godne starania i pieczy! Jak godni zazdrości ci mężowie, którym los w życiu podał sposobność i środki zasłużenia się współczesnym i potomności! My przeminiemy — tylko to po nas zostanie, co będąc ducha naszego wypływem i stworem, duchem nas przetrwa; przeminiemy — ale to, co starania życia naszego dla dobra narodu łożone, przeniesie w potomność, jako świadki szlachetnego obywatelstwa, poczciwych uczuć dla kraju, języka i oświecenia — to nas przeżyje, a tem dłużéj, im trwaléj zbudowane będzie.

piłem podołać tak świetnym czynom, jakiémi są zniszczenie nieprzezwyciężonéj Armady i inne wypadki, które panowanie Waszéj Królewskiéj Mości na wieki upamiętniają, zwróciłem się do dziejów przeszłości mniéj uderzających świetnością i sławą.« — »Niech mnie Bóg potępi« rzekła Królowa cichszym do Essexa głosem, »jeżelim kogo słyszała kiedy godniéj i mocniéj za swoją prośbą przemawiającego. A przecież« mówiła daléj, obracając się znowu do Szekspira, »jeżeli się nie mylę, pozwoliłeś sobie jakiegoś przystosowania do naszéj królewskiéj osoby. Miejsce to nie wpada mi na myśl, lecz przebaczyłam je, lubo imię moje ma tam być przyrównane do jakiegoś nieznacznego kwiatu.« Elżbiéta pamiętała dobrze te wiersze, lecz nie chciała, aby się zdawało, jakoby tyle na tém pokładała, iżby je w pamięci zachować. Ale Essex, który prawdziwą przyczynę téj pozornéj obojętności dobrze pojmował, i który wiedział, iż z upodobaniem i teraz posłuchać ich zechce, zawołał: Wasza Królewska Mość niechaj mi wraz z Poetą łaskawie przebaczy, jeżeli na to miejsce w Śnie letniéj nocy *) śmiémy przypominać« i tkliwie na Królowę poglądając, począł:

O tymże czasie ujrzałem Kupida —
Ty przyjacielu, nie mogłeś go widziéć —
W zupełnéj zbroi, z kołczanem i łukiem
Pomiędzy ziemią i księżycem leciał;
Bystry wzrok silnie przyłożył do łuku.
Wymierzył ostro w nadobną Westalkę,
Co na zachodnim królowała tronie.
Strzała miłośna warknęła z cięciwy,
Jak gdyby miała krocie serc rozedrzéć;
Lecz ja widziąłem płomienisty pocisk
Gasnący w czystym promieniu księżyca.
Wolna miłości, królewska kapłanka
W cichéj rozwadze pomykała daléj.
Lecz ja na strzałę uważałem pilnie,
Dokąd poleci, gdzie padnie, gdzie utkwi;
Padła na zachód, utkwiła w kwiateczku
Co niegdyś śnieżną połyskał białością,
Teraz Amorka zczerwienił się raną,
Odgadniéj nazwę — nadobne dziewice
Zowią ten kwiatek: *Miłość w wolnych chwilach.*

»Tak, to są te same słowa« odezwała się Elżbiéta; »lecz nigdy nie byłabym pomyślała, Lordzie, ażebyś tak dobrą miał pamięć.« — »Słowa mogłyby łatwo z niéj ulecieć, lecz one ściągały się do mojéj ubóstwianéj Królowéj, i dla tego przechowywałem je w głębi serca mego, jako skarb najdroższy.« Mówiąc to, położył rękę na piersi. Elżbiéta tkliwe na niego rzuciła spojrzenie, lecz jak gdyby nie zważając na to, co powiedział, zwróciła znowu do naszego Barda wypogodzone oblicze: »Już dawniéj przebaczyłam téj śmiałości waszego pióra, dla tego i teraz téj nie naganiam; co się zaś tyczé waszéj prośby o udzielenie wam rozciąglejszego przywileju, chcę waszym życzeniom dogodzić, i pisarz mój odbierze natychmiast rozkaz wygotowania potrzebnego patentu.« — »Będę się czuł dozgonnie obowiązanym modlić się za pomyślność Waszéj Królewskiéj Mości« rzekł Poeta, głęboko się skłaniając. — »Cóżto ja słyszę!« przerwała mu Królowa, »mówiono mi zawsze, iż wy, Panowie Poeci, rzadko kiedy odmawiacie modlitwy; lecz skoro na przyszłość gotowi jesteście modlić się za naszę pomyślność, chcemy was upewnić, iż wam nigdy nie braknie na środkach, abyście wasze modlitwy swobodnie odmawiać mogli, ani na pamiątce o téj, za którą modlić się będziecie.«

Domawiając słów tych, wzięła Elżbiéta książkę z nizkiego obok jéj krzesła stojącego stolika, i podała ją Szekspirowi z témi wyrazy: »Królowa daje wam własną książkę do modlenia *), jesteście uwolnieni.« — Wnosząc z tych słów ostatnich, iż nieoczekiwano jego podzięki, pocałował poeta książkę z wielkiém uszanowaniem, przycisnął ją do serca, i usunął się z oblicza

*) Sen nocy letniéj, jest jedną z tych sztuk Szekspira, w których najśmielsze puszcza skrzydła twórczéj fantazyi swojéj; nowy świat własnego utworu zaludnia istotami najróżnorodniejszych postaci, które jednak w pomyśle poety łączą się wdzięcznie w jednę zakréśloną całość.

*) Można z wszelkich miar przypuścić, iż książka, którą Szekspir w podarunku otrzymał, była tą samą pięknéj i kosztownéj oprawy, którą Dr. Dibdin w swoim bibliograficznym Dekameronie opisuje, znana u zbieraczów starożytności jako książka do nabożeństwa Królowéj Elżbiety. Pierwsze wydanie jest z roku 1569.

Królowéj, niemniéj uradowany skutkiem swojéj prośby, jak i tą oczywistą i tak pochlebną oznaką względów swojéj Monarchini.

Po długiéj, przyjemnéj rozmowie, w któréj wszystko zdawało się go zapewniać, iż zupełnie względy swojéj Królowéj odzyskał, oddalił się Essex, zszedł z terasów, i zwrócił kroki swoje ku pobocznéj furtce parku. Nieszczęście chciało, ażeby na téj drodze spotkał piękną Miss Bridges, jednę z honorowych panien, z którą już dawno posądzano go o scisłe porozumienie miłośne, i która z powodu tego posądzenia wprzódy już doznała gniewu i złego obejścia się Królowéj. Nie sądząc, aby mógł być uważanym przez kogo, oddał się Essex téj słodkiéj chwili z całém uniesieniem owéj fantastycznéj galanteryi, jaka podówczas na dworze obyczajem była, i założył jéj na szyję mały, krzyształowy łańcuch, który, jak mówił, umyślnie dla niéj z Irlandyi przywiózł. Byłby ją dłużéj jeszcze zatrzymał, gdyby była sama nie odbiegła spiesznie, dając za przyczynę swojego pospiechu, iż natychmiast Królowéj towarzyszyć musi. Elżbieta siedziała jeszcze w altanie, ale tak, iż Essex nie mógł jéj widzieć; lecz wolnym przestrzałem kwiecistych gałązek śledziła go na nieszczęście wzrokiem, i była świadkiem całéj téj zalotnéj przygody. Straszliwa burza miotała jéj sercem — mocną walkę odbyła ze sobą, ażeby poskromić gwałtowny wybuch wściekłości, gdy zbliżającą się nieszczęśliwą dziewczynę témi przyjęła wyrazy: »Czyli wtedy dopiero piękna Miss ma czas do usług nam winnych, aż swoje miłośne sprawy z Lordem Namiestnikiem załatwi? Chcielibyśmy wiedzieć, co tam między wami zaszło?« — »Z pozwoleniem Waszéj Królewskiéj Mości« przemówiła ze drzeniem pomieszana i zapłoniona dziewica, »myśmy się tylko powitali przyjaźnie; ja oddaliłam się tak śpiesznie, jak tego tylko dozwalała grzeczność, i pobiegłam....« — »O, z takim pospiechem« przerwała jéj Królowa, »że aż chustka z szyi się zsunęła.« — »Hrabia żadną miarą nie dał sobie zabronić« odpowiedziała Miss Bridges, a twarz jéj mocniejszym zapłonęła ogniem, »włożyć na moję szyję łańcuch irlandski.« Po tém wyznaniu nie była w stanie Elżbieta dłużéj się powściągnąć. Z szybkością błyskawicy dała drzącéj spółzalotniczce swojéj potężny policzek, zdarła łańcuch z jéj szyi, rzuciła o ziemię i zawołała głosem i spojrzeniem, które zapowiadały, iż jest corką Henryka VIII: »Śmierć i piekło! Potrzebaż, ażeby dwór nasz hańbiły takie, jak ty istoty? Precz, niech nigdy odtąd nie widzę bezwstydnego oblicza! Jako? czyliż po to tego zuchwalca i zdrajcę do Irlandyi wysłałam, ażeby łańcuszki na szyję dla swoich zalotnic przywoził, zamiast ujęcia w kajdany buntownika Tyroda? Na Boga, pożałuje tego! Nie na to jestem Królową, ażeby bezkarnie tak bezczelne przepuścić zuchwalstwo!« — Bez zmysłów prawie oddaliła się Miss Bridges; Elżbieta wstała i żywym krokiem wróciła do zamku. Lecz gdy po kilku chwilach, przychodząc do siebie z gwałtowności pierwszego wzburzenia, ochłonęła z gniewu, uczuła zapewne, iż pepędliwością więcéj się uniosła, niżeli jéj płci i jéj osobie przystało. Obracając się tedy do towarzyszek, rzekła: Rzecz ta, szanowne Milady, bynajmniéj się do naszéj osoby nie ściąga; polubieniec niepomny swoich obowiązków, i bezwstydna dziewczyna łatwo w niepamięć mogli być puszczeni: ale tego nie możemy ścierpieć, ażeby publiczna służba zaniedbywana, lub przyzwoitość na naszym dworze w czémkolwiek nadwerężoną była. Co się ostatniego tycze, niechaj natychmiast nazwisko téj lekkomyślnéj lalki z liczby naszych Panien wykreśloném zostanie, a obłudnego i nieposłusznego Lorda Namiestnika, który wbrew naszym rozkazom ważył się Irlandyją opuścić, w téj chwili złożymy z urzędu. Gdzie jest nasz piérwszy Sekretarz? Niechaj natychmiast stawi się przed nami!«

Jeszcze tego wieczora uwięziono Hrabiego w jego pomieszkaniu, a po długiéj zwłoce i udręczeniach tysiącznych, które w wahaniu się Królowéj między surowością a powracającą ku niemu skłonnością swoje źródło miały, usunęła mu nakoniec pu-

blicznie swoje względy, i odebrała wszystkie zaszczyty i dochody. Nieszczęśliwy Essex, z jednéj strony porywczy i uporny, z drugiéj zaś łatwo oddający się rospaczy, tracący nadzieję i odwagę, wciągniony był do owych jawnych buntowniczych planów, które go wkrótce potém na śmierć zaprowadziły.

Wiadomość o Krynicy, w Cyrkule Sandeckim, i o znajdujących się tamże wodach mineralnych.

(Z listu do przyjaciela.)

Zaufanie, które pokładasz we mnie, wzywając mię do porady, czyli się masz udać w tym roku do kąpiel krynickich, lub nie, jest zaiste bardzo pochlebne dla mnie, i tém bardziéj mi miłe, im więcéj mię przekonywa o twojém poleganiu na mnie, które jest tak dowodem, jak i posadą prawdziwéj przyjaźni. Przekonany jestem, że wiesz dobrze, jak ograniczone są moje wiadomości tyczące się tak sztuki lekarskiéj, jak i chemii: rozumiém więc, żeś się wprzódy naradził dobrze z twoim Hippokratem, i że ten, znając dokładnie właściwość wód krynickich, wziąwszy należycie stan choroby twojéj na uwagę, i rozpoznawszy całe twoje usposobienie, zapewnił cię z mocném przekonaniem, że te, a nie inne, kąpiele są ci potrzebne; rada moja ma się tedy ściągać tylko do tych okoliczności, które się dotyczą sposobu życia w Krynicy, a o których, jako mieszkającemu w Sączu, łatwo mi jest wiedzieć. Nie należysz wszakże do liczby tych ludzi, którzy albo żadnych wcale nie potrzebując kąpieli, jadą przecież do tych lub do owych, gdzie się spodziewają przyjemniejsze znaleźć towarzystwo, gdzie mogą łatwiéj, i, w ich rozumieniu, przyjemniej roztrwonić zebrane pieniądze; — albo którzy rzeczywiście kąpiel potrzebując, nie jadą do tych, do którychby im podług ich choroby jechać wypadało, ale do tych do których, lubo są ich chorobie przeciwne, inne wabią ich okoliczności. Mniejsza o piérwszych, którym tylko o zabawę chodzi; ale ostatni są prawdziwie szczérego politowania godni. Ze znacznym wydatkiem niszczą najdroższy skarb człowieka, zdrowie, o którém, jak nasz stary wieszcz powiada, nikt się nie dowié, jako smakuje, aż się zepsuje. Zdaje się być rzeczą niepodobną, ażeby się w teraźniejszych czasach takie mogły wydarzać wypadki; jednak.... tak jest: mówię ci to z własnego przekonania, i ty sam zapewne nie raz doświadczyłeś, że ci, którymby potrzeba używać wód pirmontskich, dla mody, lub z jakiego innego powodu, decydują się nareszcie pić wodę selterską; lub że ci, którym trzeba było jechać do kąpiel krynickich, jadą, znowu dla mody, lub dla innych przyczyn do Szczawnicy, jak gdyby było rzeczą obojętną, tych lub innych wód używać, jak gdyby ta lub inna woda na tęż samę chorobę była skuteczna. Nieszczęśliwi, i zapewne, jak powiedziałem, politowania godni, którzy tak upartego zarozumienia swego, lub niewczesnéj uległości lekarzów padają ofiarą. Lecz cóż nareszcie może najzdrowsza rada lekarza przeciw uporczywości i próżnym chimerom? Powtarzam tedy, iż przekonany jestem, żeś się z twoim Hippokratem dobrze naradził, że cię ten z mocném przekonaniem zapewnił, iż krynickich, nie innych, potrzebujesz kąpieli, i tak przystępuję do udzielenia ci wszystkiego tego, cokolwiek mi jest o Krynicy wiadomo.

Wieś Krynica, do Kameralnego Państwa Muszyna należąca, leży na granicy węgierskiéj, w pobliskości Muszyny i Tylicza, o cztéry mile od Sącza, i o tyleż od Bardyjowa, w najprzyjemniejszym zniżu, jakie tylko w górach karpackich, w pobliskości najwyższych szczytów znaleźć można. „Próżnobym się silił na opisanie przyjemności téj okolicy, którą natura tworząc jak gdyby umyślnie uposażyła we wszystko, ażeby tém łatwiéj zwabić człowieka, potrzebującego naprawy zepsutego zdrowia, i ażeby mu czas pobytu jego w téj stronie jak najbardziéj uprzyjemnić. Cokolwiek więc niebotyczne góry i mniéj wzniosłe pagórki, ciemne lasy i chłodne gaiki, żyzne pola i kwieciste łąki, huczące rzéki i szemrzące strumienie mają urocznego i zachwycającego, wszystko to w téj krainie

w jednę jest zebrane całość. Łazienki znajdują się przy wyższym końcu wsi, a przy nich źródło kwaśnéj wody krynickiéj pod obszernym, kształtnie i gustownie postawionym dachem chińskim, w czystém i zdrowém ocembrowaniu, mającém 3 stopy i 9 cali w przecięciu, a $26\frac{1}{2}$ cala głębokości, którató głębokość w przecięciu $13\frac{1}{2}$ minut się napełnia. Woda kłębami wytryskująca jest zupełnie zimna, wre jednak ustawicznie, jak gdyby przy gwałtownym ogniu, i w znacznéj odległości słychać szum, który to ustawiczne kipienie sprawia. Brzegi cembryn powleczone są ciemno-żółtym osadem, niedokwasem żelaza, zkąd już wnosić należy, że żelazo najgłówniejszą część stanowi ciał płyn ten składających. Jakim się to sposobem dzieje, nikt podobno jeszcze nie odgadnął, i żadne oko śmiertelne nie widziało, jak woda sącząc się po tysiącznych żyłach ziemi, liże nieustannie korzenie żelaznych podziemnych lasów, aż nareszcie brzemienna léczącą ich siłą, wytryska, jak gdyby naprzeciw słabego człowieka, ażeby zemdlałe w niéj nurzając członki, zdrowie pokrzepiał i życie. Obojętną ci będzie rzeczą wiedziéć, że Krynica należała kiedyś do Biskupstwa Krakowskiego; że w roku 1784 źródło kwaśne odkryte zostało; że od roku 1796 Rząd osobliwéj zaczął przykładać opieki, do upowszechnienia i wygodnego używania onegoż; ale nie będzie rzeczą obojętną dla ciebie, poznać części tę wodę składające. Udzielam ci więc rezultatów chemicznych rozbiorów téj wody, wraz z innémi do krynickiéj podobieństwo mającémi, które, z najlepszych autorów czerpane, dla łatwiejszego porównania obok siebie kładę. W 1 funcie wagi lekarskiéj zawiéra woda mineralna

	w Spaa:	w Eger:	w Pirmoncie:	w Krynicy:
solanu sody gran	34	$8\frac{1}{2}$	$1\frac{11}{875}$	$1\frac{28}{100}$
siarczanu sody —		52	$2\frac{89}{105}$	
siarczanu wapna —			$8\frac{17}{80}$	
węglanu sody —	$1\frac{6}{11}$	$13\frac{1}{4}$		$2\frac{5}{100}$
węglanu wapna —	$1\frac{6}{11}$	$2\frac{1}{6}$	$3\frac{39}{60}$	$12\frac{16}{100}$
niedokwasu żelaza -	$\frac{13}{22}$	$\frac{5}{6}$	$1\frac{11}{100}$	$\frac{33}{100}$
gazu kwasu węglowego cali kubiczn.	$8\frac{2}{4}$	$43\frac{7}{35}$	40	45.

Z porównania tych rozbiorów wypada, że najbardziéj są do siebie podobne woda spaaska i woda krynicka, ostatnia jednak więcéj obfituje w gaz kwasu węglowego: najskuteczniejszą tedy jest we wszystkich chorobach pochodzących z osłabienia żołądka, lub innych wnętrzności na trawienie wpływ mających; w niektórych rodzajach słabości piersi, w flegmistych płucnych suchotach, flegmistym kaszlu, w spasmatycznym astmie; w różnych chorobach ze zbytecznéj drażliwości nerwów pochodzących, jakiémi są: histeryja, hipochondryja, zawrót głowy, drzenie członków; w różnych chronicznych chorobach; nareszcie w ogólném osłabieniu ciała. Kto zawcześnie zabłądził do gajów cyprejskiéj bogini, niebieską miłość pominął, a za ziemską gonił, czerpiąc ze źródła w Krynicy odzyskać może siłę osłabionym nerwom. I ten, co skrytą trawiony miłością niewdzięczne czucie życiem swojém karmi, w Krynicy dzielnéj może nabyć siły, żeby go wyprzéć z zbolałego serca i nie uschnąć marnie. — Kto nareszcie na tém lata młode strawił, ażeby zdobycz wieków upłynionych przy nocnéj lampie swą własnością zrobił, kto dnie i nocy nad księgami trawił, z uszczérbkiem sił ciała, siły duszy krzepił, w Krynicy znaleźć może dzielne i pierwszych wzmocnienie.

Jeżeli tedy w którym z wyrażonych znajdujesz się przypadków, a woda z takich części złożona, jakem ci okazał, do poratowania zdrowia twego jest potrzebną, tedy pośpieszaj do Krynicy, a znajdziesz tam najprzód pomieszkanie wygodne, czy to w samych łazienkach, gdzie są bardzo porządne pokoje oddzielne, w których wiele familij wygodnie mieścić się może, czy to w tak zwanym pańskim domu, czy nareszcie u włościan krynickich, którzy, jak wszyscy prawie Górale, bardzo porządne mają domy, a w nich czyste osobne izdebki dla gości. Mają przytém ci włościanie wszelkie naczynia potrzebne do zwożenia i grzania wody, tak, że i w ich domach bardzo wygodnie kąpieli używać można. — Kuchni nie potrzebujesz z sobą wozić, gdyż u tutejszego restauratora znaj-

dziesz stół za mierną cenę z wybornémi potrawami, i przytém wszystko, czegokolwiek tylko do lepszego życia potrzeba. Największa czystość i najściślejszy porządek we wszystkiém, pod dozorem miejscowego lekarza, utrzymywanego od Rządu, męża nauką znakomitego, Dra. Stirba de Stirbitz. — Przy używaniu wód mineralnych nic zapewne nie ma potrzebniejszego, jak komocyja. Do téj znajdziesz w Krynicy wiele sposobności, czy to zechcesz na dzielnym przejechać się rumaku, czyli w przyjemném towarzystwie w lekko niosącym powozie zwiedzić pobliskie miasteczko, czyli nareszcie pieszo najzdrowszego używać ruchu. Spacery najprzyjemniejsze w cienistéj ulicy na grobli, zkąd się oko gubi zapuszczając spojrzenie za krętym strumieniem; w parku, bardzo gustownie założonym tuż przy łazienkach na górze źródłowéj, na którą postępuje się coraz wyżéj bez najmniejszego utrudzenia wygodnémi ściészkami. Za każdym prawie krokiem coraz nowe pokazują się widoki, coraz więcéj porywające; z rozprzestrzenionym widnokręgiem i duch się rozprzestrzenia, aż nareszcie na szczycie góry widząc rozciagnione Karpat pasmo, i w obłokach ginące, śniegiem pokryte szczyty, zdumiewa się, i w zdumieniu swojém spoczywa. — Kto dalsze lubi przechadzki, może zwiedzić miejsce pustelniczém zwane, miejsce, jak gdyby jedynie do tego stworzone, żeby w niém się oddawać słodkim roskoszom dumania. — Jeżeli przechadzce dészcz jest na przeszkodzie, natenczas kompanija zgromadza się w obszérnym salonie, gustownie przybranym, gdzie najprędzéj i najłatwiéj bardzo interesujące i nieraz bardzo miłe robi się znajomości, czasem i przyjacielskie zawiéra się związki, których pamięć nam długo, a nawet wiecznie zostaje. W przyległych pokojach, dla tych, którzy chcą wypocząć po trudach, lub sprobować, w jakich są względach u Fortuny, urządzone są stoliki do wista, lombra, preferansa i t. p., gdy tymczasem żwawsza i ruchawa młodzież woli ćwiczyć i oko i rękę przy ulubionym bilarze. Na żądanie kompanii zawsze być może muzyka, ażeby ci, którym Hygiea tego nie zabrania, użyli roskoszy tańca; regularnie zaś każdéj niedzieli bywa bal publiczny, na który ochocza młodzież o kilka mil się zjéżdża. Tak każda niedziela wesoło się kończy, rozpoczyna się zaś, jak przystoi, nabożeństwem, które pobożny kapłan odprawia w murowanéj, przyzwoicie urządzonéj kaplicy, a którego całe zgromadzenie słucha pod dachem przy źródle, i przy tém samém źródle, z którego czerpie siły i zdrowie, dziękuje łaskawemu Stwórcy za ten dar drogi, za ten cud niepojętéj mocy Jego. — Masz tedy, szanowny przyjacielu, krótkie opisanie sposobu życia w Krynicy. Przyłącz do tego, com powiedział, jeszcze roskosz używania najzdrowszego powietrza, brzemiennego uzdrawiającym wyziewem tysiąca ziół góralskich; zastanów się nad przyjemnością, jaką sprawia uważanie życia włościan górskich, i ich odwiecznych zwyczajów, a łatwo pojmiesz, że Krynica jest jedném z najprzyjemniejszych miejsc, w których są wody mineralne, nietylko w naszym kraju, ale i za granicą, i że do głośnéj sławy może to jéj tylko jest na przeszkodzie, że jest w naszym kraju, a nie za granicą.

Znana ci jest troskliwość Rządu naszego i gorliwe jego staranie o wszystko, co się tylko do dobra ludzkości przyczynia: nie powiedziałem ci przeto nic o porządném urządzeniu łazienek, jako o rzeczy, która żadnemu nie może podpadać powątpiewaniu. — Woda ze źródła prowadzona jest należycie zaopatrzonémi rynnami, do wanien zaś jak najczyściéj utrzymanych puszcza się woda tak zimna, jak gorąca przez rury najstaranniéj obwarowane. — Nazwiska mężów, którzy się osobliwie przyczynili do wzniesienia i utrzymania tego dobroczynnego zakładu są głośne w kraju naszym, nie potrzebuję ich więc wymieniać, nawet przez samo uszanowanie, któreśmy wszyscy im winni. *) Twój i t. d.

Pisałem w Sączu 25. Kwiet. 1829. Z.

*) Życzących sobie powziąć dokładniejszą wiadomość o Krynicy odsyłamy do dzieła Szultesa o Krynicy, i do opisania źródeł mineralnych w Krynicy przez Dr. Stirba de Stirbitz, we Lwowie u Schnajdera r. 1816.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Z Petersburga. —

Na tegoroczném posiedzeniu Komitetu górniczego w dniu 12. Kwietnia, naczelny Dyrektor hutnictwa Pan Mensch mówił między innémi o zasługach Wernera i Alex. Humboldta w Geognozyi; z tego powodu zawiadomił Towarzystwo, że P. Humboldt w przeciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Petersburga, i że z nim w towarzystwie berlińskiego Professora Rose, zwiedzi Ural aż do Tobolska, we względzie geognostycznym. Górnik naczelny Sobolewski uwiadomił Towarzystwo w piśmie swojém o platynie, że teraz w Rossyi nierównie więcéj dobywają tego metalu, niżeli we wszystkich dawniejszych osadach hiszpańskich w Ameryce. —

— Z Niemiec. —

Powszechny skład wełny centralnéj Kassy hamburskiéj. Do najważniejszych zakładów, które w nowszych czasach ku ułatwieniu kupcom obrotów handlowych mianowicie towarami, zaprowadzone zostały, należy bez wątpienia sławna już teraz Hamburska Kassa centralna. Jestto Instytut pożyczkowy i handlowy założony na akcyje, którego okres działania z każdym rokiem rozszerza się na kilka miljonów *grzywien Banco,* a w którym tylko w przeszłym roku, za *dziewięć milijonów, dziewięćkroć dwa tysiące, trzysta dziewięćdziesiąt i jeden* (9,902,391. 58) grzywien banko, towarów i zastawów złożono. Ta Kassa centralna założyła od niedawna powszechny magazyn na wełnę, mający na celu ułatwienie odbytu wełny niemieckiéj, który uważać potrzeba za wielce dobroczynny Instytut dla posiadaczów dóbr ziemskich, właścicieli owczarni i handlujących wełną. Powszechny ten Magazyn na wełne jest obszernym składem, którym zawiadują sześciu, większością głosów wybranych kupców, a zarządza bezpośrednio, osobny tym końcem ustanowiony Ajent. Stosownie do swojej organizacyi stoi na tak mocnéj zasadzie, że nawet podobieństwa nie ma, aby znaczną ponieść można stratę. Zaraz przy złożeniu wełny w tym magazynie zalicza Instytut właścicielowi na żądanie, 2/3 części wartości, za 5/100, potém albo stara się, przez zaprzysiężonych biegłych w sztuce o najlepszą téjże przedaż podług ceny szacunkowéj, lub przez właściciela oznaczonej, albo téż zachowuje ją w swych składach, stosownie do woli właściciela, za bardzo mierną odpłatę od składu, do dalszego przeznaczenia. — Przy tym magazynie jest także zaprowadzony Instytut sortowania wełny, podający właścicielom wełny sposobność, podwyższenia, przez rozsortowanie za małą opłatę, jej ceny, i zupełnego przysposobienia jéj do sprzedaży kupcom angielskim. Hamburg jest dla jeograficznego położenia swego, na taki skład bardzo sposobném miejscem, dokąd wełnę z Austryi, Węgier, Czech, Morawii i innych tym przyległych Prowincyj na Elbie łatwo sprowadzać można. —

Pomiędzy cudzoziemcami uczącymi się w Akademii górniczéj w Frejbergu liczą obecnie czterech Hiszpanów i sześciu Rossyjan. —

— Z Francyi. —

Duch osobliwszéj walki ogarnął świéżo paryzkich poetów. Pewien młody, mało jeszcze znany, ale śmiałym lotem na Parnas dążący autor, któremu Recenzenci mocno dopiekali, podjął się w publicznéj odezwie, w jakimkolwiek przedmiocie, w którymkolwiek poezyi rodzaju, przesadzić wszystkich dotąd sławionych wieszczów Francyi. Panowie krytycy niech mu czynią zadania, ale nie oni — publiczność niechaj go sądzi. Z początku śmiano się z takiéj odezwy, lecz wkrótce do téj sprawy wmieszała się publiczność. W wielu pismach wezwano wprost PP. Scribe, Ducange i innych: „Nie opuszczajcie sposobności być czynnymi — lubo powód nikczemny, spełńcie życzenia publiczne!" Ośmiudziesiąt poetów przyjęło rzuconą rękawicę. Zadano Komedyją w trzech aktach, która ma następującym warunkom zadosyć uczynić: Miejsce działania: Paryż; czas: rok 1829; osnowa: przywary dzisiejszego piśmiennictwa; charaktery: poeci, krytycy, publiczność, księgarze; w ośmiu dniach mają być sztuki gotowe i nadesłane Redaktorowi *Małego Kuryjera.* Poczém wszystkie sztuki pójdą w druk na dochód ubogich. Publiczność będzie sądzić, a głosy wiary godniejszych osób będą zbiérane. Pięć najlepszych Komedyj okaże się potém w przedstawieniu scenicznem, publiczność wyda ostateczny wyrok, która z nich najlepsza. —

Pisma publiczne umieściły następującą wiadomość z powodu czterech Chińczyków, którzy w dniu 12. Kwietnia wyiądowawszy w Calais, osobliwszym ubiorem swoim i rysami twarzy zwrócili na siebie powszechną uwagę, a w dniu 14. t. m. przybyli do Amiens: „Ci czteréj Chińczycy rodem z *Mieng-Yang* przy Macao, opuścili to miasto dnia 21. Listopada r. z. otrzymawszy od tamtéjszych missyjonarzy francuskich adres do Dyrektora seminaryum w Amiens. Chcą wstąpić do jakiego zakonu duchownego, wrócić do ojczyzny, i tam rodakom swoim opowiadać Ewangelią. Mają oni po 21 — 26 lat, nie rozumiéją francuskiego języka, z łatwością atoli tłómaczą się łacińskim, który tak jak Niemcy wymawiają. Na zapytania czynione sobie w Calais, których od razu nie rozumieli, odpowiadali: *quomodo?* albo: *non intelligo;* a jeżeli im kto cos grzecznego mówił, wówczas odpowiadali: *Gratias tibi Domine.* W dniu przybycia swego do Calais słuchali mszy ś. trzymając w jednéj ręce różaniec, a w drugiéj chińską książkę do modlenia się, któréj kartki przewracali z lewéj ręki ku prawéj. Przeglądali następnie zakłady publiczne i ratusz, gdzie przed odejściem protokół bytności swojej podpisali." —

W Paryżu zawiązało się Towarzystwo, które na wzór dawniejszych woziwodów, chce przedawać na ulicach i po domach wodę z Sekwany zmieszana z kawą według nowego sposobu. Butelkę tego szlachetnego żółtawego napoju mają przedawać po 50 centymów. Nadto rozwożony będzie po ulicach Paryża w wytwornym powozie i sprzedawany przy odgłosie trąb, przez Negrów ubranych w kostiumy osadnicze. —

Rossini skomponował nową Operę na benefis Panny Sontag. Tekst do niéj napisał Pan Saulages, brat przyrodni Scribego. Opera ta nosi tytuł: *Fijołek z Niemiec,* i ma być bardzo powabnéj treści. —

— Z Londynu. —

Obecnie w sławnéj fryszerce żelaza w Carson w Szkocyi, odlewają kilka dział osobliwszego urządzenia. Zewnątrz mają one zwyczajną 64 funtową średnicę, kaliber atoli nie przenosi 1 1/2 cala angielskiego. Działa te muszą wyrzucać kartacze z wielką szybkością. (D. A.)

Odkryto 6 nowych obrazów Hogarta. Wystawiają one sceny z romansu: *Jack O'Connor,* który niegdyś był bardzo głośny. Nieznany autor dedykował ten romans Lordowi Holland, wielkiemu wielbicielowi Hogarta. —

S p r o s t o w a n i e. — W przeszłym Nrze Rozm. na str. 181, w przedziałce 2, wierszu 3, zamiast 3 *razy 3,* czytaj: 3 r a z y 3, t o j e s t 9; na str. 182, w przedz. 1, w. 1, zamiast: *zamian,* czytaj: w ż a m i a n; na str. 183, w przedz. 1, w. 5, po wyrazie: jeżeli, dodaj: nie.

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra i Augusta Pillerów.